



Harmagedon

*Niechaj huczą morza wraz z tym, co zawierają,
i cały świat, i jego mieszkańcy,
a strumienie niech klaszczą w dłonie
i góry niech się wspólnie radują*

Psalm 98 (R.Brandstaetter)

W bijącej rekordy słuchania (zapewne i oglądania) III części tryptyku oratorskiego *Psalterz Wrześniowy* Z. Książka i P. Rubika już w pierwszym utworze brzmi w uszach przejmujące słowo refrenu: Harmagedon!

Harmagedon, Armaged(d)on – to ostateczna, decydująca walka, bitwa między siłami dobra i zła, a w przenośni wielka, krwawa, wyniszczająca obie strony wojna. Czyż nie jest to trwająca na świecie walka, w której ściera się energetyka z ekologią?

Gdyby patrząc od strony etymologicznej owa bitwa miała się ziszczyć pod górą Megiddo (znaną bardziej pod nazwą góry Karmel), u której stóp rozciąga się dolina Megiddo, które już było polem licznych bitew, miejsce, gdzie odbędzie się, wg Biblii (*Apok.*, 16, 14–16) i niektórych sekt, w Dniu Sądu Ostatecznego, apokaliptyczny bój między narodami, to podobnie jak dziś dziura ozonowa obchodzi nas to tyle co zeszłoroczny śnieg. Jak zwykle niektórzy lekceważą każde zjawisko, a inni są aż nadto przewrażliwieni, nawet barwą śniegu, machnięciem skrzydeł motyla, plamami na Stońcu, elektromagnetycznymi oddziaływaniami instalacji niskonapięciowych. A swoją drogą mierząc zaangażowanie energetyki liczbą świadectw zarządzania ochroną środowiska, likwidacją nieefektywnych technologii wytwarzania energii, postępowaniem w budowie źródeł odnawialnych i generacji rozproszonej – to energetycy mogą spać spokojnie. O nocną ciszę bez buczenia transformatorów, czyste powietrze bez dwutlenków siarki, azotu i węgla zadbają ekolodzy i UE!!

Harmagedon – już raz się objawił, po użyciu bomby jądrowej gdy groźba samoznisczenia ludzkości zawisła nad całym światem. Dotknęto wówczas pewnej granicy, granicy śmierci, która staje się walką z nikim, z rzeszami anonimowych ludzi. Generał Douglas MacArthur po tragedii Hiroszimy powiedział: „Mamy ostatnią szansę. Jeśli obecnie nie stworzymy jakiegoś sprawiedliwego i potężniejszego systemu, nadejdzie wkrótce Armagedon”. A oto kilkadziesiąt lat później człowiek zadaje ponownie to pytanie: Czy następna wojna rzeczywiście będzie ostatnią wojną światową? Czy będzie to wojna ekologiczno-energetyczna?

Oczywiście sprawą otwartą pozostaje czy wojnę wiązać z wieloletnim kryzysem bliskowschodnim, pochłonięciem gwiazdy przez gigantyczną czarną dziurę, kolejnym black-outem, czy „podwatowanym korkiem”? A gdyby to wszystko wrzucić do elektrownianego jeziora ognia i siarki?

Współczesny człowiek rozwija potencjał militarny i kosmiczny, wkracza w erę informatyzacji i liczb pozaskończonych, ale jednocześnie ma kłopoty z sobą, zagląda częściej do psychologów, ma kłopoty z rytmicznym oddechem i nadwagą, wyborów dokonuje wbrew sobie nieracjonalnie i jest przekonany, że wie lepiej niż inni. Istny Harmagedon!

W grudniowej debacie *DZIENNIKA* „Największe zagrożenia XXI wieku” wzięli udział John Gray, filozof, wykładowca The London School of Economics and Political Science, autor książek: „Dwie twarze liberalizmu” (2001), „Stomiane psy” (2004), „Al Kaida i korzenie nowoczesności” (2006) oraz Richard Perle, wiceminister obrony w administracji prezydenta Ronalda Reagana oraz przewodniczący Rady ds. Polityki Bezpieczeństwa w administracji prezydenta George’a W. Busha. (relacja w *Dzienniku, Tygodnik Idei* nr 51 z dnia 23 grudnia 2006 r.)

Prof. Gray stwierdził „Globalizacja oznacza uprzemysłowienie. Zaczęła się od wydobywania węgla, przez pewien czas była oparta na wydobywaniu ropy naftowej, a dziś znów wracamy do węgla. Tego surowca jest na świecie sporo, zwłaszcza w Ameryce i Chinach - ale jeżeli nie zastosuje się nowych i kosztownych technologii wykorzystania go, proces ocieplania klimatu stanie się jeszcze szybszy. Złóża ropy znajdują się w krajach i regionach trwale niestabilnych, kolejne państwa będą dążyć do dywersyfikacji i przechodzić z ropy naftowej na inne źródła energii, w tym właśnie węgla. Jest to zarówno źródłem ryzyka, jak i szansą.”

R. Perle stwierdził, że „Polska pewnie musi pogodzić się z faktem, że korzystanie z węgla jest jedynym sposobem, by nie być na łasce i niełasce Rosji. Im szybciej więc stworzymy technologie, które pozwolą nam pozyskiwać energię z węgla w sposób czysty, ekologiczny, tym lepiej.”

Jednocześnie podkreślano, że po energetyczno-ekologicznym potężnym zagrożeniem jest terroryzm, zwłaszcza produkcja (i posiadanie) bomb atomowych w krajach dużego ryzyka. Następnie R. Perle podkreślał, że w zaistniałej sytuacji najlepszym rozwiązaniem byłby powrót do energetyki atomowej. Nie łatwo doradzać we współczesnym świecie gdzie walka o technikę wodorową bardziej kojarzy się z bombą wodorową niż ogniwami paliwowymi. A wzmocnienie kierunku rozwoju techniki jądrowej zapewne spotka się z dalszymi protestami ekologów.

Harmagedon to już rozpoczęta bitwa między siłami dobra i zła na planecie Ziemia, między energetyką i ekologią w towarzystwie zagrożenia coraz to nowymi formami terroryzmu. Rozpraszać czy koncentrować siły i moce pozostaje ciągle ważnym pytaniem i nic dziwnego, że w dyskusji uczestniczą filozofowie poszukując skomplikowanych korelacji współczesnego życia.

Zakończmy słowami *Psalmu Apokaliptycznego* ze wspomnianego *Psalterza Wrześniowego*:

*Trzy kilometry za Przemysłem
Na krańcach złego i dobrego
Gdzie smagną batem nim pomyślą
Jest Harmagedon?*